RUSKI INWALID

No. 25.

NIEDZIELA. 1 Lutego 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Wiadomości Zagraniczne: Franciia. Rozmaitości. Anekdota.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

z Petersburga, 1 Lutego.

Łagodne powietrze od kilku dni trwaiące w Petersburgu, iest można powiedzieć festynem, które przyrodzenie czasami ludziom wyprawia. Stolica zupełnie inną przyięła postać, niewidać owych osiwiałych mrozem bród i bakenbardów; lecz za to bulewary i trotoary pełne są spaceruiących dam i elegantów, których od kilku iuż miesięcy nigdzie spotkać niemożna było. Jeśli tak umiarkowane powietrze potrwa przez cały karnawał, którego ostatni tydzień dzisiay poczynamy, ten nierównie będzie weselszy. Newa na przeciw zimowego pałacu ma zupełną postać przygotowania do iarmarku: stawią się liczne budy, wznoszą się góry z lodu, buduią się restauracie; wszystko to przez kilka te dni ostatnie niezliczonym będzie napełnione ludem. Od czwartku oba teatra będą dawać po dwa spektakle co dzień, a po nich maskarady. Są to iednak tylko proiekta, które ieden wiatr zimny z północy wywrócić może!

Artykuł nadesłany z Orenburga.

Miłośnikom polowania podaie się następuiący środek leczenia psów dotkniętych zarazą chociażby i nayniebespiecznieyszą. Pies zarażony natychmiast ma bydź oddalony od psiarni i trzymany w ciepłym zakątku. Wziąść potem trzy grany *turpetum minerale* rozprowadzić w łyżce wody, lub ciepłego mleka i wlać w gardło choremu psu, lub też proszek pomieniony zmieszać z świeżem masłem i wysmarować im mordę. Kiedy pies obliże i połknie tę maść; lekarstwo wózmie swóy skutek. To ma się powtarzać przez trzy dni z rzędu, a zawsze ma bydź dawane psu z rana naczczo. Tymczasem iedzenie chorego powinno bydź lekkie; to iest mleko, lub owsianka bez mięsa. Jeśli zaraza mocno iest wkorzeniona i pies przez trzy

dni nie będzie miał ulgi, przedłużać to leczenie iescze przez trzy dni, a wtenczas zapewne wyzdrowieie: a przynaymniey rzadko się trafia, aby niewyzdrowiał. Dla małych piesków lub szczeniąt miasto trzech gran *turpetum minerale* dosyć iest dwóch.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francija.

z Paryża, 25 Stycznia.

Xiąże Paweł Wirtembergski, który iak wiadomo iuż się pogodził z Królem bratem swoim, wyiechał ztąd wczora do Sztutgardu, zostawiwszy swych dzieci w stolicy tuteyszey.

Wczora i dzisiay Król JMść zaymował się z Xiążęciem *Richelieu* nierównie dłużey iak zwyczaynie.

Pozawczora przybył tu znaiomy Jenerał *Vandamme.*

Do liczby fałszywych pogłosek rozsiewanych przez potwarców złośliwych, należy i ta, że wkrótce iakoby maią zayść znaczące zmiany w Ministeryium, a to za wpływem pewnego dworu zagranicznego. Gazety nasze niektóre pełne są także krzywdzących wyrazów stosowanych do Ministrów. Moniter z tego powodu pisze co następuie:—»Stronnicy partyi myślą iż pewnie doydą do celu swoiego, ieśli Ministerium teraznieysze będzie usunięte, nienawidzą bowiem Ministrów iako przeszkadzaiących we wszystkich ich zamysłach, i w tem to zdarzeniu maią sprawiedliwość. Duch bezrządu widocznie się wydaie we wszelkich ich sprawach i zdaie się iż niemaią przyczyny kryć się z zamiarami swoiemi. Wzbudza to w dobrych obywatelach obawę i życzenie przemiany prawa, którego stronnicy na złe używaią. Niema wątpliwości, że zmiana takowa wkrótce nastąpi.«

W tych dniach przybył tu Xiąże *Czartoryski.*

W Departamentach Maaskim i Kotdorskim zmarzło kilku ludzi.

W roku przeszłym przybyło do Calais 15,977 podróżnych, a ztamtąd wyiechało 11,033.

Król JMść od kilku dni tak się ma dobrze w zdrowiu swoiem, iż chodzi iuż bez laski.

Donoszą z Kadyx, iż tam uwięziono wiele cudzoziemców.

W Gazecie Francuzkiey czytamy między innem artykuł następuiący:

»Niektórzy z deputowanych zaymuiących srodek izby, otrzymali w tych dniach pisma bez podpisów, w których proszą ich aby przeszli na stronę lewą to iest oppozycyyną i obstawali za teraznieyszem prawem wyborów. W przeciwnem zdarzeniu, gdyby się zgodzili na wniesienie Rządu względem odmiany rzeczonego prawa, grożą podpaleniem ich domów wieyskich, i zabraniem wszelkiey ruchomości.»

z Marselli, 16 Stycznia.

Xiężna Wallii znaydnie się tu od 12 Listopada i iak się zdaie wcale się nienudzi. Zresztą mieszka samotnie i bywa tylko codzień w teatrze. Piękny Włoch z dużemi wąsami towarzyszy Xiężney wszędzie w iey przechadzkach i zabawach czy to w mieście czy za niem.

ROZMAITOŚCI.

Osada ubogich w Hollandyi.

Niezmierne rozmnożenie się ubogich we wszystkich prowinciiach Niderlandskich, dało powód do przedsięwzięcia nowego i dokładnego ich spisu. Z doniesienia które w tym przedmiocie podała kommissyia opiekuiąca się ubóztwem, okazało się, że w Hollandyi kilka tysięcy rodzin żebrackich (niemniey iak 740,000 dusz to iest siodma część całey ludności, utrzymywała się z żebraniny, a przynaymniey wszyscy koniecznego potrzebowali wsparcia. Z tego powodu zawiązało się szanowne towarzystwo dobroczynności, które przedsięwzięło nasamprzód weyść w źródła ubóztwa, a potem wynaleść środek do odwrocenia takowych i przekonało się wkrótce: 1sze) że powiększey części pochodzi ubóztwo od braku zatrudnienia; 2re) Że wszystkie środki i usilności dostarczenia ubogim roboty zostaną bez skutku, ieśli artykuły do utrzymania życia służące nie staną się mniey drogiemi, a potrzeby życia bogatszych bardziey licznemi. Do doyścia do tego podwóynego celu towarzystwo obrało następuiące środki, iako naywięcey obiecuiące ze wszystkich tych, które mu były przedstawione: Przedsięwzięło osadzać ubogich na ziemi nieuprawney i odłogiem leżącey; przyuczać ich pod pilnym dozorem do robot rolniczych; budować dla nich domy; opatrywać każdego w sprzęty gospodarskie i

na pierwszy raz w żywność; podawać im sposobność ulepszenia bytu za pomocą zatrudnień i robot do nowych gospodarskich, iako to przędzenia, tkania i t. p. i nakoniec założyć szkołę dla uczenia ich dzieci. Aby zaś dokonać tego równie wielkiego iak chwalebnego zamiaru, przedsięwzięło prosić obywateli zamożnieyszych o złożenie pewnych na ten raz ofiar; osoby zaś życzące należeć do towarzystwa, aby obowiązały się wnosić co rok półtora talara. To przedsięwzięcie tak dobrze od wszystkich było przyięte, iż z samego początku podpisało się do składki 75 tysięcy osob. Wypada więc iż coroczny dochod towarzystwa wynosi więcey stu tysięcy talarów. Zebrawszy tę summę, towarzystwo wzięło się do wykonania przedsięwzięcia. W miesiącu Wrześniu 1818 roku pobudowano w obwodzie drentskim (w północnych Niderlandach) na ziemi pusetey i nieuprawney 53 domki porządne i wygodne; podobnież dom na szkołę, i drugi gdzie się uczą prząść i innych potrzebnych rękodzieł; magazyn z obszernemi sklepami i kilka domów dla dozorców. W tem to mieyscu osiadło 53 rodziny kolonistów i pięć rodzin pomocników dozorców; a w ogóle 340 ludzi. Polowe gospodarstwo było im poczęści zupełnie nieznaiome kiedy przeszli do *Fridrichs-Ort* (tak się ta nowa osada nazwa.) Jak tylko każda osadników rodzina zaięła sobie wyznaczony domek, opatrzono każdą w drwa, świece, odzienie, i narzędzia rolnicze. Nadto dopokąd ci nowi osadnicy niebyli iescze w stanie przez własną pracę wystarczyć sobie na utrzymanie się, wydawano im co dzień z magazynu dostateczną ilość żywności. Przez trzy miesiące początkowe, to iest od Września po Grudzień roku 1818go ośmdziesiąt trzech przędziarzy, przygotowali byli 334 funty przędzy lnianey i 68 funtów wełnianey, wytkali także 80 arszyn płótna grubego. —W szkole uczyło się iuż 60 dzieci. Lecz aby osadnicy sami dostarczali sobie żywności; dla każdey rodziny odprowadzono kawał gruntu koło domu w którym mieszkała, to iest 100 sążni kwadratowych ziemi na ogród; podobnież po 600 sążni kwadr: na zasiew zboża i po tyleż na paszę dla bydła. Niezapomniano także o bydle i każdemu z osadników dano po dwie krowy. Przy tem zwrócono uwagę i na to, że na wyżywienie każdey rodziny potrzebne były na każdy tydzień następuiące artykuły: cztery funty chleba żytniego, 18 funtów ziemniaków lub rzepy, trzy czwierci funta mięsa i ieden funt masła. (Widać że osadnicy niderlandscy nie wielki maią apetyt.) Wiadomo iż z dziesięciny dobrze uprawney; lecz nienadto urodzayney ziemi, dostaie się blisko 150 worów ziemniaków, lub 60 miar żyta; dla wyżywienia zaś liczney rodziny potrzeba na rok 24 miary żyta i 36 lub 40 worów ziemniaków. A tak dla wyżywienia całey rodziny ledwie wychodzi połowa tego co przynosi dziesięcina ziemi. Postanowiono za tem aby każda usadowiona rodzina płaciła temu towarzystwu dobroczynności po 25 talarów za naięcie domu i ziemi i tym sposobem powraca mu się koszt podięty na zbudowanie domów i zakupienie ziemi. W zdarzeniu zaś niepomyślnego żniwa osadnicy wyręczaią te pieniądze innym iakim przemysłem, to iest przędzeniem, kopaniem torfu i t. p. —

Doświadczenie piętnastu ostatnich miesięcy przekonało, iż oprócz pokarmu, potrzeba iescze każdey rodzinie kilka groszy na tydzień na inne potrzeby domowe. Osadnicy wybieraią te pieniądze przedaiąc mleko, masło i t. p. — Utrzymanie krów nie iest bynaymniey im trudne; maią bowiem dwa razy tyle paszy ile potrzebuią na przekarm bydła. Na karm zaś zimowy przydatne są brukwie, słoma i siano, a tego karmu otrzymuie się z dziesięciny nierównie więcey, aniżeli potrzeba do przekarmienia wyznaczoney ilości bydła przez rok cały. —

Na odzież dla każdey rodziny osadników potrzeba piędziesiąt arszyn płótna ordynaryynego i 30 arszyn sukna lub materyi bawełnianey. Jedno i drugie wyrabia się w samey osadzie, gdzie wszystkich starych i młodych uczą tkać. Odzienie ich przez cały rok niekosztuie nad półtrzynasta talara.

Takim sposobem osadnicy zaspokaiaią wszystkie potrzeby swoie płodami, rodzącemi się i wyrabiaiącemi się w samey osadzie. W zdarzeniu nieurodzaiu, lub innych iakich przygod daie się im potrzebna pomoc i zapomoga, lub znoszą się podatki czyli opłata dzierzawna. W miesiącu Wrześniu przeiezdżali osadnicy do nowych swoich pomieszkań. W Listopadzie tyle iuż było uprawney roli, ile potrzeba do zasiewu 27 beczek; Nadto zerznięto darniny 2400 sążni kwadratowych; zrobiono 65 sążni nowey drogi i wykopano 200 przeszło sążni rowów. Wszystkie te roboty oprócz wielu innych w ciągu *iednego* miesiąca dokonane zostały, a przy tem przez takich ludzi którzy wcale nie-

byli wprawni do robot gospodarskich! W Wrześniu roku 1819 osadnicy mogli się iuż sami wyżywić niepotrzebuiąc żadney obcey pomocy. Bez naymnieyszego oporu przyięli się za robotę. I to właśnie nowym iest dowodem, że powszechnie ludzie ochoczo pełnią obowiązki swoie, iak tylko ożywieni są nadzieią że praca ich niezostanie bez nagrody. Pomyślność nabywaiąca się pracą i mozołem ma osobliwsze iakieś ponęty.

Przy zakładzie tey osady towarzystwo wyznaczyło pewną summę na zakupienie lnu i wełny i na opłatę tygodniowey gaży przędziarzom. Z tego wszystkiego postanowiono wytrącać pewną ilość za pokarm dawany osadnikom w pierwszym roku i materyiały na odzież. Rozrządzenia towarzystwa tak były mądre i celowi odpowiadaiące, iż po pierwszym dopiero roku większa połowa osadników mogła się utrzymać z pieniędzy branych za robotę. A wielu nawet oszczędzało część swoiey gaży, płacą im bowiem za wszystko to, co zrobią dla dobra powszechnego osady.

Ciąg dalszy poźniy.)

— Gazety francuzkie wzmiankuią o nowym strasznym przykładzie *spalenia się od piaństwa*: *Lucia Colignon* 55 lat wieku maiąca; oddaną będąc smutnemu nałogowi używania trunków mocnych, niesłuchała, czyli raczey niemogła iuż bydz posłuszną radom krewnych i przyiacioł.—Mieszkała w domu nieiakiego Pana *Cheled*, którego pokóy sypialny od podobnego *Lucii Colignon* był tylko cienką przegrodką z descek oddzielony. Dnia 2 Stycznia w nocy poczuł Pan *Cheled* mocny zapach zgorzalizny, a wiedząc o nałogu sąsiadki swoiey i myśląc iż nieostrożnie postawiona u niey swieca, musiała cokolwiek zapalić, idzie prosto do iey pokoiu. — Lecz co za straszny widok stawia mu się w oczach: nieszczęśliwa leżała na podłodze na lewym boku z podkórczonemi nogami. Lekki płomień siniawy unosił się nad nią i przebiegał z iednego na drugie mieysce po ciele, które zupełnie było obnażone. Zalał natychmiast palące się ostatki wodą. Koło pasa tylko zostało cokolwiek koszuli, reszta była spaloną. Ciało także było w plamach czarnych a naywięcey ich znaydowało się na brzuchu. Rzecz iednakże dziwna, że ogień niedosięgnął włosów; te bowiem zupełnie były całe.

— Na wyspie Sgo Maurycego należącey do Rępltey Jońskiey uwięziono niedawno Biskupa tamecznego i wielu urzędników. Z tych ostatnich niektórzy iuż odnieśli karę, reszta umknęła na ląd.

— Xiąże *Leopold* Saxen Koburski, będąc niedawno na wsi u Hrabiego *Darnleia*, znaydował się z wielu innemi znakomitemi osobami na polowaniu. Zabawa poczęła się bardzo pomyślnie: sam Xiąże więcey 60 sztuk ptastwa zastrzelił. Lecz wkrótce dwa nieszczęśliwe przypadki przerwały powszechne ukontentowanie: Xiąże *Wellington* strzelaiąc do ptaszka ranił w twarz Hrabiego *Darnleia*, który pomimo ostrzeżenie strzelaiącego nadto się do niego był przybliżył; a Lord *Klifton* mierząc w zaiąca trafił kulą w Pana *Bernon*, do tegoż zaiąca z drugiey strony strzelaiącego. A tak smutnie się skończyło polowanie i Pana *Bernon* ciężko ranionego odwieziono natychmiast do zamku.

A n e k d o t a.

W iednem mieście na prowincii, mieszkali obok siebie wyborny piekarz i mierny poeta. Ten ostatni postanowił razu iednego napisać wiersze na pochwałę sąsiada swego, które skończywszy po swoiemu, posłał sąsiadowi. Piekarz z swey strony chcąc się wywdzięczyć, posłał mu w darze wyborny pasztet. Wierszopis kontent z miny półmiska wziął się do iego rozebrania; lecz spostrzegłszy iż ciasto leżało na iego wierszach, bieży do sąsiada i wyrzuca mu niewdzięczność i nieuszanowanie dla iego poezyi.—Niepoymuię za co się gniewasz, rzekł piekarz.—Teraz zupełnieśmy się wywzaiemnili.— WPan zrobiłeś wiersze na moie ciasta, a ia zrobiłem ciasto na wierszach WPana.

W P e t e r s b u r g u.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JĘCO CESARSKIEY MŚCI.